

► Rola Sabiny Jankowskiej w *Rewersie* to, jak dotąd, najlepsza kreacja w dorobku filmowym Agaty Buzek

# Rewers

Jerzy Eisler

**Czarna komedia, której akcja rozgrywa się w ponurych latach stalinowskich? Taki właśnie jest *Rewers* Borysa Lankosza.**

**J**erzy Buzek opowiadał kiedyś, że gdy był przewodniczącym Parlamentu Europejskiego, jeden z zagranicznych polityków zagadnął go, czy przypadkiem nie jest kimś z rodziny znanej polskiej aktorki Agaty Buzek. Nie wiem, czy jest to sytuacja prawdziwa, ale nie ulega wątpliwości, że w Polsce to jednak były premier jest bardziej znany od popularnej artystki. Być może zresztą całą tę historię wymyślił lub przynajmniej „podkreślił” ojciec zakochany w córce – a któryż to ojciec nie jest zakochany we własnej córce? Niezależnie jednak od tego, czy cała ta opowieść jest prawdziwa, czy ma jedynie wymiar anegdotyczny, wypada stwierdzić, że filmem, w którym jak dotąd Agata Buzek odniosła swój największy sukces artystyczny, jest kinowy debiut reżyserski Borysa Lankosza *Rewers*.

W 2009 roku w czasie 34. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni (do 1986 roku był on organizowany w Gdańsku) *Rewers* uznano za najlepszy film i uhonorowano Złotymi Lwami. Poszczególnym członkom ekipy również przyznano nagrody – za zdjęcia, muzykę, charakteryzację, Marcinowi Dorocińskiemu za najlepszą męską rolę drugoplanową i właśnie Agacie Buzek za najlepszą pierwszoplanową kreację kobiecą. Ponadto w tym samym roku była ona nominowana do Nagrody im. Zbyszka Cybulskiego ►



i otrzymała ją w kategorii Nagrody Publiczności, a w następnym roku uhonorowano ją Orłem za najlepszą główną rolę kobiecą za rok 2009 oraz przyznaną przez „Film” Złotą Kaczką dla najlepszej aktorki w sezonie 2009/2010. Gdy do tego wszystkiego dodać, że *Rewers* był reklamowany jako polski film roku, doczekał się wielu pochlebnych recenzji i był polskim kandydatem do Oscara, to musi się pojawić pytanie: co to za dzieło filmowe?

### Stalinizm śmieszny...

Przede wszystkim nie jest łatwo precyzyjnie określić charakter tego filmu. Wydaje się, że najlepiej oddają jego istotę takie określenia, jak komediodramat, czy może w jeszcze większym stopniu – czarna komedia. Nie byłoby to dziwne, gdyby nie to, że akcja rozgrywa się w 1952 roku, a więc w okresie apogeum stalinizmu w Polsce. Sam pomysł, że można o tamtych latach opowiadać z pewnym dystansem, a nawet z przybliżeniem oka, u niektórych osób budzi wątpliwości. Nie wszystkim jest też łatwo zaakceptować konwencję filmu, nasuwające pewne skojarzenia z klasyczną czarną komedią Franka Capry z 1944 roku *Arszenik i stare koronki*. Wrażenie podobieństwa w tym zakresie pogłębia główna rola odgrywana w obu tych dziełach przez kobiety mordujące mężczyzn, których wcześniej poznawały dość blisko.

W przypadku *Rewersu* kobiety te reprezentują trzy pokolenia jednej inteligenckiej rodziny: córkę, matkę i babcię. I tak Agata Buzek zagrała najmłodszą z nich, Sabinę Jankowską; Krystyna Janda wcieliła się w postać jej matki, farmaceutki Ireny (jej zawód nie jest bez znaczenia dla całej historii), a Anna Polony – jak zawsze genialnie – zagrała tym razem babcię. Te trzy kobiety mieszkają razem i wzajemnie na siebie wpływają, jak trafnie zauważył jeden z najwybitniejszych współczesnych polskich historyków filmu, Tadeusz Lubelski, będąc „strażniczkami wierności tej samej tradycji, którą znamy z *Katynia Wajdy*”. Najaktywniejsza z tej trójki – głównie zresztą na polu swatania swojej córki – jest Irena Jankowska. Pragnie być babcią i niemal za wszelką cenę stara się pomóc nieśmiałej i nieco zakompleksionej Sabinie w znalezieniu odpowiedniego kandydata na męża. Widzom dane jest

obserwować zabawne zabiegi jednego z adoratorów, rzekomo stroniącego od alkoholu księgowego w zarządzie aptek, pana Józefa, który w czasie pierwszej wizyty w mieszkaniu trzech kobiet „po zbyt sumiennej degustacji domowej nalewki” stacza się pod stół. Wyjątkowo udanym i zarazem przewrotnym pomysłem było powierzenie tej roli Adamowi Woronowiczowi, który nieco wcześniej zyskał duże uznanie i popularność, wcielając się w postać ks. Jerzego Popiełuszki. Niełatwo jest sobie wyobrazić bardziej przeciwstawne wyzwania aktorskie.

Trudno dziwić się, że ktoś taki jak pan Józef nie odpowiadał – może i zbyt nieśmiały i nazbyt wycofanej (do czasu!), ale na pewno kulturalnej, wrażliwej i subtelnej Sabinie, pracującej jako redaktorka w dziale zajmującym się poezją w wydawnictwie „Nowina”. W tym miejscu wkracza do akcji wielka, a może wcale nie taka wielka, polityka. Zbliża się bowiem Święto Pracy i trwają intensywne przygotowania do pochodu pierwszomajowego. Szefowa kadr – a trzeba pamiętać, że „kadrowa” to była wówczas w wielu instytucjach „szara emi-

► Marcin Dorociński jako Bronisław Toporek vel Falski, oficer UB, i Krystyna Janda w roli Ireny, matki Sabinie



nencja”, osoba nierzadko najważniejsza po dyrektorze, nader często powiązana formalnymi i nieformalnymi więzami z aparatem bezpieczeństwa – wymyśliła sobie (nie wiadomo, czy sama, czy też może zasugerowali jej to „towarzysze z frontu ideologicznego”), żeby redaktorki wszystkich działów wydawnictwa wystąpiły w pochodzie w strojach sportowych. Główna bohaterka miała z tym nie lada problem.

Ale jeszcze większy kłopot był związany ze złotą monetą dolarową z 1881 roku. Właśnie bowiem wprowadzono w Polsce restrykcyjne prawo dewizowe. Według nowych przepisów, samo posiadanie złota lub obcych walut (a nie tylko handel nimi) stawało się przestępstwem, zagrożonym najwyższymi karami. Niestety, przynajmniej raz posiadaczka tych niedozwolonych dóbr skazano na karę śmierci i wyrok wykonano. Trudno się więc dziwić, że Irena Jankowska – w myśl bezprawnego prawa – była skłonna oddać rodzinną pamiątkę, natomiast jej układna córka, może po raz pierwszy w życiu, zbuntowała się i postanowiła jednak ukryć monetę. Uczyniła to jednak w wielce oryginalny sposób...

Tymczasem w filmie (niczym w bajce) pojawia się wyczekiwany, wymarzony, wyśniony ON: przystojny, elegancki, czarujący, prawiący komplementy, kupujący kwiaty i prezenty – Bronisław Falski. W tej roli występuje Marcin Dorociński. Jest zrozumiałe, że ktoś taki spodobał się nie tylko Sabinie, lecz także babci i mamie, chociaż na pytanie tej ostatniej o to, czy jest rodziną Mariana Falskiego, legendarnego autora *Elementarza*, zgodnie ze stanem faktycznym odpowiedział przecząco. Nie raczył natomiast poinformować nikogo z domowników, kim jest naprawdę, a był oficerem bezpieczeństwa. Zaproponował Sabinie małżeństwo, ale zarazem chciał z niej zrobić tajnego współpracownika UB. Sięgał przy tym po szantaż, groźby i jednocześnie starał się stworzyć wrażenie, że ONI wiedzą wszystko, znają nawet największy sekret głównej bohaterki. Nie wypada opowiadać dalszego ciągu ani tym bardziej zdradzać potencjalnym widzom puenty, a *Rewers* ma przecież w sobie też coś z kryminału.

### ...i straszny

Ma jednak także coś z filmu historycznego. Wydaje się, że twórcy w sensie wizualnym udanie odtworzyli rzeczywistość z początku lat pięćdziesiątych, w czym pomogły im stylizowane nieco na epokę czarno-białe zdjęcia oraz wykorzystane przez nich archiwalne wstawki filmowe. Zadbano także o stroje, wy-

strój wnętrz, pojawiające się pojazdy itd. Trudno byłoby mi jednak powiedzieć, że jest to film o stalinizmie w Polsce, choć na pewno kilka scen, na przykład aresztowanie Barskiego – pewnego (do czasu) swojej siły i znaczenia własnych wpływów dyrektora wydawnictwa „Nowina” – dobrze oddaje klimat tamtych lat. Myślę, że podobnie należałoby ocenić sceny z sąsiadem Jankowskich, generałem Wiktorem. Przybliżają one grozę tamtych czasów, w których tak naprawdę nikt nie mógł czuć się bezpieczny, a bezpieczeństwo (w rozumieniu „organów”) w istocie oznaczało realne niebezpieczeństwo i czyniło bar-

dzo wiele, aby ludzie naprawdę czuli się jak najmniej pewnie.

Akcja *Rewersu* nie toczy się jednak tylko w latach pięćdziesiątych. Film rozgrywa się na dwóch płaszczyznach czasowych. Jakież 90 proc. jest czarno-białe i dzieje się w okresie stalinowskim. Reszta została nakręcona w kolorach i ukazuje w pełnej krasie Warszawę z roku 2009. Jesteśmy świadkami tego, jak wzruszona starsza pani (Sabina po ponad pół wieku) wita się ze swoim synem Markiem, w którego postać wcielił się – grający też jego ojca – Marcin Dorociński. Jakby przy okazji, widzowie dowiadują się, w jak oryginalny sposób rozwiązała się cała rodzinna tajemnica i gdzie spoczyły doczesne szczątki (cokolwiek to w tym wypadku znaczy) Bronisława Falskiego czy może

raczej Bronisława Toporka, gdyż tak faktycznie nazywał się ubowiec, a zarazem biologiczny ojciec Marka.

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę na pewną kwestię niezwiązaną z tym filmem (ani zresztą z żadnym innym), ale chyba na swój sposób dość ważną. Otóż jakiś czas temu zauważyłem, że młodsze i średnie pokolenie Polaków (oczywiście tylko ta jego część, która w ogóle o takich sprawach dyskutuje) w sposób żargonowy określa funkcjonariuszy stalinowskiego aparatu bezpieczeństwa mianem ubeków, podczas gdy ci, którzy z autopsji pamiętają tamten okres, nazywają ich raczej, jak byli wtedy przezywani: ubowcami. Warto o tym nie zapominać i może – przez szacunek dla tradycji i pamięć dla ich ofiar – lepiej posługiwać się czasem i tą starą, oryginalną formą. ■

prof. Jerzy Eisler – historyk, dyrektor Oddziału IPN w Warszawie; zajmuje się dziejami PRL oraz najnowszą historią Francji i historią kina; autor m.in. *Polski rok 1968* (2006), *„Polskie miesiące”, czyli kryzysy w PRL* (2008), *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR* (2014)



Fot. FilMOTEKA Narodowa

► W rolę pana Józefa wcielił się Adam Woronowicz, który nieco wcześniej z powodzeniem zagrał ks. Jerzego Popiełuszkę